

Ks. Leopold Powierża CSMA

DUSZPASTERZU OPUSZCZONYCH

Święty Szymon Słupnik zadziwił chrześcijański świat swoją postawą. Podczas porannej modlitwy miał zwyczaj kłaniać się Panu Bogu grubo ponad tysiąc razy! Ciekawym wydaje się fakt, że nie pytał nikogo, czy tak wypada postępować. W dodatku nie posiadał żadnego certyfikatu na bycie słupnikiem – człowiekiem mieszkającym na wierzchołku kolumny. Ponadto wyćwiczył w sobie umiejętność prawdziwego postu (przez czterdzieści dni) tak jak Pan Jezus! Również i na to nie otrzymał żadnej oficjalnej zgody. Przenosząc się na coraz wyższe kolumny, przybliżał się do Nieba. A im był bliżej Boga, tym bardziej dostrzegał potrzeby ludzi biednych, opuszczonych, nie mających nawet sił, aby dopchać się przez tłum pod jego kolumnę. Święty Szymon widział więcej i szerzej. Pozornie odcięty od świata, stał się specjalistą od zaspokajania ludzkich potrzeb, tych duchowych, a nawet i tych cielesnych.

1. Bliski ludzi biednych i potrzebujących

Kolejna odmawiana przez nas litania to jakby następne kilkadziesiąt pokłonów więcej. Tym razem kłaniamy się Bogu z bł. ks. Bronisławem Markiewiczem. Ileż ten Błogosławiony odbył rekolekcji, ile dni skupienia? Ciągłe tylko modlitwa i ćwiczenia duchowe. Czy ktoś to dokładnie policzył? Nie wiem. „Nic dziwnego, to przecież błogosławiony!” – odpowie słuchacz.

Ale jak ten nowożytny „atleta Boga” znalazł jeszcze czas na czytanie filozofów w oryginale, na katechizację maluczkich i Rusinów, na gotowanie zupy dla ofiar epidemii, na posługę kapłańską „mało” znaczącym siostrom zakonnym, na bycie wikariuszem i proboszczem oraz organizatorem kas zapomogowych dla najbiedniejszych? Skąd miał siłę na zakładanie świetlic dla zaniedbanych, wysyłanie młodzieży na studia zagraniczne i organizowanie kótek rolniczych dla małorolnych?

2. Zatroskany o sprawy Kościoła i Ojczyzny

Jak w tych warunkach potrafił być jeszcze wykładowcą, studentem uniwersyteckim, cenionym spowiednikiem, pisarzem, poetą oraz liderem ruchu trzeźwości? Jak mógł zdobyć się na polityczną syntezę w Trzech słowach do starszych w narodzie polskim, aby opisać mu współczesną sytuację religijno-społeczną?

W końcu odkrył w sobie powołanie także do życia zakonnego. Wyjechał za granicę, co prawda nie na Wyspy, ale do centrum katolicyzmu. Spotkał się ze św. Janem Bosko, założycielem zgromadzenia Salezjanów i zapracował się prawie na śmierć, jakby we Włoszech nie było księży wykładowców. Galilea pogan??? Śmiertelna choroba to chwila odpoczynku – Boża

pauza. Już wkrótce powrót do kraju, kolejne probostwo i w końcu dzieło życia: zakłady wychowawcze. Po drodze jeszcze organizacja dwóch nowych zgromadzeń zakonnych, drukarni i redakcja wyśmienitego czasopisma, miesięcznika Powściągliwość i Praca.

Błogosławiony Ojciec Markiewicz obciążał się jeszcze myśleniem o Polsce. Jako dobry pasterz wykrywał i skutecznie zwalczał niebezpieczeństwa grożące polskiemu Narodowi i Kościołowi – w czasie zaborów Ojczyzna była przecież opuszczona i wykorzystywana.

Każdy, kto znalazł się w zasięgu Błogosławionego, odczuwał bezpieczeństwo. Duszpasterz opuszczonych nie „łamał” i nie „gasił”, ale podnosił poprzez pracę. Pytanie: „Ku czemu?” Odpowiedź: „Ku Bogu!”. Widział w sercach ludzi osamotnione dobro, które heroicznie bronił i wzmacniał.

Do swego dzieła życia zaangażował Królową Niebios, Aniołów oraz św. Michała Archanioła. Kochał Boga ze wszystkimi świętymi, ale nie chciał kochać sam, lecz z milionami zaniedbanych i opuszczonych (a wtedy raz pokłoniwszy się na „Chwałę Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu”, pokonałby Szymona Słupnika w świętych ćwiczeniach). I Bóg obdarzył go mocą. Błogosławiony Bronisław działał w mocy Boga i pozostaje błogosławionym darem dla ludzi ubogich na zawsze.

3. Współczesne przestrzenie biedy

Moc Boga nie może się wyczerpać. Biednych, opuszczonych i załamanych będziemy mieli zawsze. Ale czy zawsze mamy w sercu Boga? Czy będziemy cieszyć się błogosławieństwem Duszpasterza opuszczonych, aby z mocą (tzn. skutecznie) im pomagać?

Możemy odczuć potrzebę zobaczenia na własne oczy biedy i opuszczenia w dziewiętnastowiecznej Galicji. Na zdjęciach, na ekranie komputera będziemy głaskać maluczkich po wychudłych twarzyczkach, używając kursora. I co z tego? I nic! W ten sposób im nie pomożemy. Możemy też włączyć telewizor i obejrzeć sceny z wojen, obozy uchodźców czy biedę krajów Trzeciego Świata – wielki rynek handlarzy broni, narkotyków, organów do prze- szczepów itd. Handel ludzką biedą!

Czy nie działają tam (jak za czasów bł. ks. Markiewicza w Galicji) instytucje dobroczynne? Tak, działają! Nawet z wielkim rozmachem. Zatem dlaczego np. w Ruandzie uczniowie szkół chrześcijańskich kupują broń, aby zabić ludzi z sąsiedniej miejscowości? Wychowanek bł. ks. Markiewicza nigdy tego nie zrobi! On zna cenę biedy i wartość pracy. Nie da się oszukać handlarzom ludzkim nieszczęściem. Tu dostrzegamy wyraźnie błogosławioną (czyt. skuteczną) metodę wychowania bł. ks. Bronisława Markiewicza. Prawdziwa pomoc opuszczonym i zaniedbanym to umiejętność wypracowania u nich stałego wyboru dobra. Taką umiejętność nabył i przekazał Kościołowi Nasz Błogosławiony. Ilu z niej korzysta? Komu się ona nie podoba i dlaczego? W ten sposób znaleźliśmy arcyciekawy materiał dla podupadającej prasy, radia i filmu.

4. Niesienie właściwej pomocy

Kościół Chrystusa ciągle się odmładza w swoich błogosławionych i świętych. Nie brakowało ich ani w czasach św. Szymona, ani w czasach bł. ks. Bronisława Markiewicza. Jednak Ci dwaj Mistrzowie mieli łaskę widzenia dalej i szerzej. Proboszcz z Miejsca Piastowego stał się ikoną Chrystusa mądrze leczącego ludzkie biedy.

Duszpasterza opuszczonych można opisać od strony socjologicznej, psychologicznej, historycznej, itd. Ale nie można zrozumieć ducha bł. ks. Markiewicza bez osobistej decyzji poddania się jego kierownictwu. Ilu z nas podejmie taką decyzję, nie wiemy. Ale z pewnością czekają na to „markiewiczowskie miliony” opuszczonych dzieci, które ufają, że ktoś zechce je za darmo karmić na ciele i duszy.

Dziś prawdziwych słupników już nie ma, chociaż ludzkość spragniona jest świętych opiekunów. Czy będą nimi synowie Błogosławionego Ojca Bronisława? O to właśnie pokornie prosimy:

Błogosławiony ks. Bronisławie Markiewiczu

- Duszpasterzu opuszczonych, módl się za nami! Amen.